

„CZAS”, wtorek, 22 lutego 1938 r.

Wznowienie „Warsztatu teatralnego”

„NĘDZA USZCZĘŚLIWIONA” Bohomolca i Bogusławskiego —

„SZKODA WĄSÓW” L. A. Dmuszewskiego (Teatr Narodowy)

NA wstępie muszę się nieco wyśłowić.

Przedstawienia „Warsztatu teatralnego” rozpoczęte przed kilku laty — zyskały zasłużoną sławę. Były to często przedstawienia bardzo interesujące, ożywiały monotonne tempo naszego życia teatralnego, zapoznawały nas z utworami, które w innych warunkach nigdy by się nie ukazały. Były nie tylko szkołą młodych reżyserów — ale i szkołą publiczności. Miały swą atmosferę, swych entuzjastów, swe echa. Mimo zastrzeżeń, które czasem trzeba było podnosić — należałem do widzów, którzy z niecierpliwością czekali na każdy nowy pokaz „Warsztatu”.

Program wznowionych „Warsztatów” leje jakby tusz zimnej wody na nasz entuzjazm i nasze nadzieje. Zastrzega się przeciw uznawaniu „Warsztatu” za teatr eksperymentalny, zaznacza, że pokazy te nie będą miały charakteru pełnych przedstawień, lecz „starannie pracowanych szkiców”, a wreszcie zapowiada, że w przyszłości nie będą już wystawiane sztuki krótkie, ale fragmenty utworów „normalnych, całowieczorowych”. Jeśli ten program zostanie ściśle wykonany — „Warsztat teatralny” utraci swe doniosłe znaczenie w naszym życiu teatralnym, a stanie się rodzajem zwyczajnej szkółki dla reżyserów.

Pomijam w tej chwili względy ogólniejsze, które przemawiają przeciw takiemu ograniczaniu zadań „Warsztatu teatralnego”. Ale weźmy pod uwagę dobro samych młodych reżyserów, których prezentuje nam „Warsztat”. Pierwszym aktem „świadczącym o ich artystycznej dojrzałości jest wybór sztuki. Przez ten akt wyboru adepty sztuki reżyserskiej wykazują, że jest indywidualnością, że do czegoś dąży, że pragnie czegoś nowego dokonać. Reżyser jest dowódcą — musi umieć zdobywać. Musi szukać nowych form, łamać się z trudnościami, walczyć o zwycięstwo nowych kierunków. „Starannie opracowane szkice” i „fragmenty normalnych, całowieczorowych przedstawień” zadania tego spełnić nie mogą. Co najwyżej wykażą, że nowy reżyser jest dobrym technikiem; ale nie przekonają nas, że jest świadomym swych celów artystą.

Właśnie sztuki jednoaktowe, tak niesłusznie u nas pomijane, mogłyby stać się idealną formą pracy dla młodych reżyserów. Przez swą zwięzłość zmuszałyby ich do koncentracji wysiłków; przez odmienność od normalnego szablonu wyzwalalyby w adeptach reżyserii ich zmysł oryginalności, bezkompromisowości i niezależności. I dlatego sądzę, że rozwój „Warsztatu teatralnego” nie tylko nie powinien się cofać ku „szkicom i fragmentom”, ale przeciwnie winien iść naprzód śmiało i otwarcie zmierzając do tworzenia „teatru eksperymentalnego”.

II.

Na szczęście, pierwszy pokaz wznowionego „Warsztatu” nie urzęczywistnia jeszcze pogrozek, zawartych w programie. Pokazano nam dwa utwory z epoki wykłuwania się polskiego teatru, zupełnie zapomniane i ze względów historycznych niezmiernie zajmujące. Szczęśliwe próby „Reduty”, w której Osterwa tak rozkosznie wystawił „Fircyka w zalotach” i teatru lwowskiego dyr. Horzycy ze „Spazmami modnymi” nie przekonały naszych teatrów, że należałoby częściej sięgać do skarbcza teatru staropolskiego. Napewno wśród publiczności naszej nie brak smakoszów, którzy z prawdziwą przyjemnością wysłuchają tych starych komedii. Nie brak i uczonych, którzyby nas mogli wprowadzić w szczegóły stylu ówczesnego teatru; dość wymienić **Bohdana Korzeniewskiego**.

„Nędza uszczęśliwiona” X. Bohomolca, napisana w r. 1770 i przeobrażona przez Bogusławskiego ukazała się w teatrze w r. 1778, z muzyką Macieja Kamińskiego. Miła ta sztuka nosi na sobie wyraźne cechy swej epoki. Dźwięczą w niej echa „filozofii natury” J. J. Rousseau, wierzącej że „szczęśliwy nędzarz, który się panoszy (tj. wzbogaca), ale szczęśliwszy ten, co poprzestaje na swoim”. Wraz z Rousseau wierzy również „Nędza uszczęśliwiona”, że łagodną perswazją można panów nakłonić do poprawy losu poddanych. Wprawdzie przez chwilę zabrzmi w piósenkę mieszczanina Jana akcent prawie rewolucyjny, gdy ostrzega, by nie wierzyć panom i ich obietnicom, ale Jan jest w sztuce czarnym charakterem, a działający z

za sceny „pan” okazuje się pod koniec hojnym i szlachetnym uczniem „filozofii natury”, który uszczęśliwianie poddanych uważa za największą przyjemność swego panowania. Program „Warsztatu” w słowach tych domyśla nie słusznie — aluzji do Stan. Augusta.

Komedio - opera Dmuszewskiego „Szkoda wąsów” jest późniejszą o lat niespełna 40. Ilekroć w tym czasie przewalało się przez Polskę i Europę wydarzeń doniosłych, straszliwych, tragicznych. W Warszawie jest już stały Teatr Narodowy, w którym niebawem rozegra się walka między zwolennikami pseudo klasycznej tragedii, a szarym tłumem uznającym tylko nawiązańia romantyczne „dramy” i „melodramy”. Do tego teatru przychodzi licznie oficerowie armii Napoleońskiej; tam też zapewne zjawia się prototyp Geldhaba, a może i p. Jowiański zjeżdża czasem ze swej Jowiałówki z młodym synem, który nie domyśla się, że z czasem zostanie „szczęśliwym” mężem obecnej generał - majorowej Tuzowej. Jednym z najwytrwalszych dostawców sztuk teatralnych jest Franciszek Dmuszewski aktor wydawca „Kuriera Warszawskiego”, tłumacz, autor 150 sztuk. Píše utwory patriotyczne o Łokietku i Kościuszcze; wśród współczesnych ma opinię niezbyt oryginalnego, a i dzisiejsi badacze opinie tę potwierdzają (prof. Chrzanowski, B. Korzeniewski).

„Szkoda wąsów” jest jednak u tworem wcale przyjemnym. Tendencja patriotyczna łączy się tu z wyraźną troską o rozbawienie widza, o dowcip i lekkość. Tłum u tworu jest walka o strój polski, która już poprzednio znalazła wyraz w komediach Zabłockiego i Niemcewicza, a później odbija się echem u Korzeniowskiego („Wąsy i peruka”), u Fredry, u Mickiewicza. Bo też owa zmiana strojów męskich miała w Polsce wszelkie cechy rewolucji obyczajowej. Zmiana strojów odbywa się nieustannie. Formy naszego ubioru obumierają jak komórki organizmu. Ale zazwyczaj dzieje się to niedostrzegalnie. Sami nie wiemy kiedy zginęły przedwojenne wysokie kołnierzyki; nie zauważyliśmy śmierci żakietu, powolnego zamierania cylindra. Ale w XVIII w. zmiana przyszła tak nagle, że musiała wywołać wstrząs. Dmuszewski.

który sam chodził po staropolsku i nie golił wąsów mimo że był aktorem — wypowiedział w swej sztuce walkę francuskiej modzie, czyniąc to zresztą bez patosu, wesoło. Kilka z piosenek, wplecionych w tekst sztuki, np. „Ozdob twarzą pokrętne wąsy” — przeszło niemal do nieśmiertelności.

III.

„Nędza uszczęśliwiona” została wyreżyserowana przez **p. Axera** i zagrana w stylu operowym. Aktorzy śpiewali i mówili przeważnie „frontem do publiczności”, nie troszcząc się zbytnio o partnerów; stroje ani nie uwzględniały prawdopodobieństwa, ani nie siliły się na stylizację; (biedna dziewczyna wiejska, Kasia paradowała po chałupie w strojnym gorsecie i bucikach, zamiast wystąpić boso).

Z wykonawców największe bra wa zbierała **Szlem¹ńska**, która z wdziękiem i prostotą odśpiewała piosenki Anny; dobry był **Bolko** i niezła **Pomorska**, choć nieco za sztywna i nie wyglądająca na wieśniaczkę.

„Szkoda wąsów” w adaptacji **L. Schillera** i w reżyserii **Ziem. Karpińskiego** wypadła wesoło, zgrabnie i dowcipnie. Wszystkie elementy przedstawienia zostały zestrojone, dialogi, piosenki, taniec. Duet Teresy i Dorotki wypadł wprost uroczo. Najważniejsza rola przypadła **Hal. Kamińskiej**, która jako Dorotka trzymała w rękach nici intrygi i swą grą żywą, filuterną, pełną inwencji — wywoływała raz po raz oklaski. Nieco tylko przeszarżowała moment zjawienia się przebranego Orgona (zbyt hałaśliwe wybuchy śmiechu). Kulturalnie i miło grał **Żukowski**, **Kempa** wybornie wywiązał się z roli Orgona, mającej wspaniałe tradycje, gdyż na premierze grał ją **Żółkowski** — ojciec. **Bolko** — pan Anzelm — pięknie śpiewał. **N¹wińska** swym dowcipem wykazała jak można ożywić role napozór konwencjonalne (wyborna scena wyznania miłosnego!).

Dekoracje w obu sztukach komponował **Jan Rybkowski**. W „Nędzy uszczęśliwionej” udały mu się znakomicie. Owa chałupa z namalowaną dowcipnie półką, z której zwisają również namalowane cebule i z biedną drogą poza oknami — była znakomita. Natomiast „Szkoda wąsów” została przez de